

Luciano Spalletti, dawny trener Romy, zakończył właśnie tegoroczną przygodę w Lidze Mistrzów. Jego Zenit St. Petersburg ma także problemy w lidze, gdzie został ukarany walkowerem w ostatnim meczu z Dynamo Moskwa po tym, jak jeden z kibiców zranił petardą bramkarza rywala. Oto jak Spalletti mówi o swoim zespole oraz włoskiej lidze.

Spodziewał się Pan takiego wyroku?

LS: Moim zdaniem nie było nawet powodu do przerywania meczu. Bramkarz chciał wrócić do gry, założył rękawice i opaskę. Potem powiedzieli mu, że jeśli nie może grać, to mecz zostanie przerwany. Petarda nadleciała od strony sektora naszych kibiców, ale bilety sprzedawane są online. Każdy może je kupić. To wszystko powinno zostać uwzględnione. Miałem nadzieję, że nie będę musiał powiedzieć moim piłkarzom, że aby wygrać, trzeba będzie zacząć od -3. [podobnie stało się w zeszłym roku z powodu zasady zmienionej nagle z dnia na dzień – od red.]

Sprawy w lidze się komplikowały, a przygoda z LM się skończyła. Co jest nie tak?

LS: Także w tym sezonie zaczęliśmy dobrze [po dwóch mistrzostwach pod rząd – od red.] Próbowaliśmy grać lepiej, sprowadziliśmy dobrych graczy. Ale mimo przemyślanego wyboru oraz wydanych pieniędzy, zakupy spowodowały pewne zamieszanie w grupie. W dodatku Danny wrócił teraz, a z Malagą zagrał pierwszy dobry mecz. Hulk ma za sobą kontuzję. W sumie Zenit ma drużynę, która trochę straciła równowagę.

Miał Pan nadzieję, że napędzicie stracha Milanowi na San Siro?

LS: Na pewno. Byłem przekonany, że wygramy z Malagą. Ale strata dwóch goli w ciągu 10 minut zniszczyła nasze plany. Musimy zaakceptować ten remis. Szkoda. Byłem jednak pewny, że Milan zagra dobrze. Dla mnie to była najlepsza drużyna w naszej grupie. Także z uwagi na historię tego klubu.

Słusznie zatrzymali Allegriego?

LS: To było minimum, jakie mógł zrobić Milan, z uwagi na świetną pracę wykonaną

przez Massimiliano w ubiegłym roku. Drużyna powoli się odnajduje. Milan ma wielu graczy wysokiej klasy, którzy – jeśli zaczną grać razem – mogą zejść daleko w LM.

Także Juve może się to udać?

LS: Ma spryt i wolę walki, co w Europie bardzo pomaga. Potwierdza, że ma mocną ekipę, z charakterem. Tak, mogą zaskoczyć.

Gdyby tylko mieli prawdziwego snajpera...

LS: Żeby zastąpił kogo? To musiałby być naprawdę ktoś wielki, żeby zagrać za Vucinica lub Quagliarellę. Drogba? Na papierze pasuje, ale trzeba by to zobaczyć w praktyce. Wprowadzasz kogoś nowego i może ci się zawalić cała równowaga w drużynie. Juve jest mocne takie, jakie jest.

Jaki jeszcze zespół podoba się Panu we Włoszech?

LS: Napoli. Chciałbym, żeby wygrali scudetto. Juve na pewno jest drużyną do pokonania, choć ma bardzo mocną kadrę. Napoli dokonało przemyślanych ruchów, a praca Mazzariego, rozwój młodych talentów i ciągłość wyników, powinna zostać nagrodzona. Także dlatego, że Napoli ma jednak trochę mniej środków finansowych niż inne zespoły. Myślę o Fiorentinie. To zespół, który najlepiej chyba pracował nad wyborem graczy i trenera. Stawiając na Montellę, dokonali słusznego wyboru. A Vincenzo postąpił mądrze i postawił w środku projektu kogoś, kto zna sekret gry w piłkę: Pizarro. Na świecie jest niewielu graczy takich, jak on. Podoba mi się też Cuadrado. On potrafi zmienić losy meczu.

Nie tęskni Pan za Włochami?

LS: Bardzo. Moje uczucia jednak biegną właśnie tam. Brakuje mi też włoskiej piłki. Miałem szczęście widzieć moje drużyny grające naprawdę dobrze. Z Romą naprawdę świetnie się bawiłem. To była przyjemność. Kibicuję Romie. Nadal się dociera, ale ma mocny silnik. Zeman to porządny trener, ma osobowość i umiejętności. Ale na razie tego nie widać. Mam nadzieję, że wyreguluje tę drużynę.

Kogo chciałby Pan trenować?

LS: [śmieje się – od red.] Podstępne pytanie. Tak się nie robi. W piłce nożnej łatwo zmienia się idee, ale na razie wolę zostać za granicą. Mam kontrakt na 3 lata z Zenitem, a klub ma świetnego prezesa z cechą, która moim zdaniem jest najważniejsza: kocha to miasto i tę drużynę. Poza tym lubię wygrywać, zarabiać i rządzić. Jestem już rozpieszczony. Wróciłbym może do Włoch, ale trzeba by się zastanowić nad celami i warunkami. Jedno jest pewne: zanim zakończę karierę, chciałbym jeszcze spróbować pracy w Anglii.

Zadomowił się Pan w St. Petersburgu?

LS: To piękne i bezpieczne miasto. Możesz spokojnie wyjść o dowolnej godzinie. W lecie, w czasie białych nocy, ludzie wychodzą nad rzekę i kanały... Nie chce się iść spać. Sklepy są otwarte przez całą dobę. Idziesz na kolację, a potem na zakupy. Ale ja nie wychodzę zbyt często. Spędzam czas w domu, z rodziną. Przyjaciele? Konsul i niewielu innych. Ermitaż? Idziemy tam za każdym razem, kiedy odwiedzają mnie przyjaciele lub krewni. Chyba mógłbym już tam robić za przewodnika.

Autor: kaisa